

CHRISTINA TEMPEST

*Tajemniczy  
mężnajołny*

- erotyczne opowiadanie wigilijne



CHRISTINA TEMPEST

*Tajemniczy  
nieznajomy*

- erotyczne opowiadanie wigilijne



 SAGA

Christina Tempest

Tajemniczy nieznajomy -  
erotyczne opowiadanie  
wigilijne

Lust

*Tajemniczy nieznajomy - erotyczne opowiadanie wigilijne*  
przełożyła

Agnieszka Świerk

tytuł oryginału

Godsejerens hemmelighed - en erotisk julefortælling

Copyright © 2017, 2019 Christina Tempest i LUST

Wszystkie prawa zastrzeżone

ISBN: 9788726209211

1. Wydanie w formie e-booka, 2019

Format: EPUB 2.0

Ta książka jest chroniona prawem autorskim. Kopiowanie do celów  
innych niż do użytku własnego jest dozwolone wyłącznie za zgodą LUST  
oraz autora.

## Pierwszy dzień grudnia

To sprawdzało się za każdym razem. Zawsze, gdy Cecylia zdążyła już pogodzić się z myślą, że mieszka w mieście, coś musiało przypomnieć jej, jak bardzo odczuwa brak przestrzeni. Piękno zaszronionego, czystego krajobrazu w momencie, gdy popołudniowe słońce rozświetla białe pola. Ten obraz wypełniał jej serce melancholią. Ale nawet ponowne spotkanie z bajeczną przyrodą Północnej Jutlandii, nie sprawiło, że zupełnie zapomniała o dyskusji z Karen. Od kiedy dobre kilka godzin temu opuściła Kopenhagę, w jej głowie co i rusz rozbrzmiewały ponownie słowa przyjaciółki. Włączyła radio z nadzieją, że uda jej się skupić uwagę na czymś innym, ale nawet utwory muzyki świątecznej, która wypełniła wnętrze samochodu, nie zdołały odciągnąć jej myśli. Mimo upływu wielu godzin, nadal czuła rozdrażnienie, wspominając niedawne rozmowy. Niestety, świadczyło to o tym, że jej do bólu szczerza koleżanka miała rację. Cholera. Jadąc od dłuższej chwili za dwoma samochodami ciężarowymi, które bezmyślnie wyprzedzały się nawzajem na autostradzie, Cecylia niecierpliwie stukała palcami w kierownicę. Czy rzeczywiście zrobiła się nudna, jak twierdziła Karen? Przecież nie minęło znowu tak dużo czasu, od kiedy ostatni raz miała chłopaka.

Włączyła kierunkowskaz z zamiarem zjechania z autostrady, starając się jednocześnie policzyć coś na palcach, podczas gdy przed nią po śliskiej jezdni włókł się traktor. No tak ... O kurczę... To było jednak jakieś dwa i pół roku temu.

Nie czuła, żeby upłynęło już tyle lat. Jednym z powodów był fakt, że dostała tę pracę w Funduszu Ægidius. Cecylia nie wyobrażała sobie, żeby lepiej spożytkować czas, niż przeznaczając środki należące do innych ludzi na różnego rodzaju projekty środowiskowe. Ale może nie musiała wcale poświęcać na to całego swojego czasu?

Zanim zdążyła ustalić sama ze sobą, czy Karen faktycznie mogła mieć rację, mówiąc, że powinna zacząć się z kimś spotykać, traktor skręcił w boczną drogę, a przed nią rozpostarł się krajobraz w całej swojej krasie. Cecylii zaparło dech w piersiach, gdy ujrzała malowniczy widok w promieniach zachodzącego słońca. Bezkresne, smagane wiatrem tereny Północnej Jutlandii były doprawdy niedocenianym skarbem.

Ale czy to właśnie tutaj powinna znaleźć sobie faceta? Karen właśnie tak uważała, ale ona nie była co do tego taka pewna.

Po zameldowaniu się w zajeździe – będącym jedynym miejscem, gdzie mogła przenocować w tym maleńkim miasteczku – Cecylia nie miała już żadnych wątpliwości. Musi jak najszybciej wracać do Kopenhagi, zanim przyjdzie jej do głowy, żeby rzeczywiście szukać nowego chłopaka w tej dziurze. Astrup było jedną z najmniejszych miścin, w jakich była.

Postawiła walizkę w pokoju, w którym przynajmniej było przyjemnie ciepło, i z którego okien rozciągał się fantastyczny widok. Nie mogła się doczekać, aż będzie podziwiać wpadające przez wielkie okno promienie słoneczne i cieszyła się, że jej spotkanie w miejscowej posiadłości odbędzie się na tyle

późno, że zdąży zobaczyć stąd wschód słońca. Na taki luksus mogli sobie pozwolić tylko nieliczni w Kopenhadze, gdzie budynki stały bardzo blisko siebie, i chociaż

uwielbiała swoje przytulne dwupokojowe mieszkanie w dzielnicy Vesterbro, łapała się niekiedy na tym, że tęskni za światłem i przestrzenią, które znała z czasów swojego dzieciństwa na wsi.

Zeszła na dół i zaczęła się rozglądać po opustoszałym holu.

- Mogę Pani w czymś pomóc?- zapytała uprzejmym tonem recepcjonistka, pulchna kobieta około pięćdziesiątki, która nie starała się nawet ukryć tego, że zamiast pracować, rozwiązuje krzyżówki.

- Chciałam tylko dowiedzieć się, gdzie tu można dostać coś do jedzenia.

- Stołówkę otwieramy o godzinie osiemnastej. Siwowłosa kobieta uśmiechnęła się ciepło, ale nawet nie zapytała, co dokładnie Cecylia chciałaby zjeść.

- Niech Pani po prostu zajmie miejsce przy stoliku.

- A może ma pani ochotę na pizzę? - zagaiła recepcjonistka chcąc być pomocną.

- Nie, nie, wasza kuchnia jak najbardziej mnie zadowala.

Stwierdzenie, że restauracja w zajeździe w Astrup nie była zbyt tłumnie odwiedzana, można by uznać za dość powściągliwe. W środku nie było żywej duszy.

- Zaprowadzić Panią do stolika?

Cecylia niepewnie potwierdziła skinieniem głowy. Chociaż przez tyle lat pracy zdążyła już przywyknąć do jedzenia na mieście bez towarzystwa, samotna kolacja w całkowicie pustej knajpie było jednak czymś zupełnie innym.

No, niemalże całkowicie pustej.

Gdy podano jej menu, które zaraz zaczęła przeglądać, zauważyła wysokiego mężczyznę, który wszedł do lokalu zaraz za nią. Usiadł przy stoliku w rogu i zamówił coś ściszone, niewyraźnym głosem, nie zaglądając nawet do karty. Wyglądało na to, że był tu stałym klientem.

Wydawał się atrakcyjny. Zdrowy i osmagany wiatrem na ten szczególny wiejski sposób – tak, jak wyglądają ludzie, którzy dużo czasu spędzają na powietrzu.

Miał jasne, lekko falowane włosy, silne szczęki i nos o wyrazistym kształcie. Podniósł wzrok, więc Cecylia szybko spuściła oczy. Jednakże przez krótką chwilę zdążyli nawiązać kontakt wzrokowy. Skinął lekko głową, po czym spojrzał w inną stronę. Poczula, że jej policzki zalewa rumieniec, chociaż facet nie mógł wiedzieć, że właśnie napisała do Karen smsa o treści: *„Dobra masz rację, muszę sobie znaleźć chłopaka.”*

Gdy czekała na jedzenie, jej komórka zawibrowała, więc odwróciła ją i przeczytała wiadomość:

*„Jeśli nie znajdziesz sobie faceta w tydzień, to sama ustawię ci randkę! Zgoda?”*

Uśmiechnęła się i szybko odpisała:

*„W tydzień?! Chłopaka nie znajduje się w tydzień.”*

Odpowiedź przyszła, ledwie zdążyła odłożyć telefon:

*„A kto mówi, że to musi być zaraz „chłopak”? Witaj w dwudziestym pierwszym wieku, Cyśka. W tych czasach nie ma nic złego w tym, że człowiek sobie dogadza.”*

Na koniec tekstu dodała buźkę z mrugającym oczkiem i wyciągniętym językiem, jak również emotkę przedstawiającą bakłażana...

Cecylia nie za bardzo wiedziała o co jej chodziło, ale zaśmiała się i wrzuciła telefon z powrotem do torebki, nie odpowiadając przyjaciółce. Podniosła wzrok i ponownie napotkała spojrzenie mężczyzny. Zanim zdążyła odwrócić głowę, oczy nieznajomego wwierciły się głęboko w jej oczy, a uczucie, które ją zalało, było zdecydowanie jednoznaczne.

Gdy po krótkiej chwili wszedł kelner niosąc parujące dania zarówno dla niej, jak i dla tamtego mężczyzny, podjęła szybką decyzję.



Nie zastanawiając się, czy będzie potem tego żałować, zarzuciła na ramię torebkę, chwyciła w jedną rękę swój talerz i sztućce, a w drugą kieliszek, i ruszyła w stronę stolika nieznanego.

- Tak? - zapytał podnosząc wzrok, gdy nagle stanęła przed nim. Już żałowała, ale wyglądało na to, że nie miała raczej

żadnej drogi odwrotu.

-Pomyślałam sobie ...

W międzyczasie cała energia zdążyła ją opuścić. Co też wpadło jej do głowy, żeby podchodzić do obcego faceta, który starał się zjeść w spokoju kolację w restauracji w Astrup?

... że skoro jesteście jedynymi gośćmi - dokończyła, czując się jak sparaliżowana. Marzyła o tym, by po prostu rozpląnąć się w powietrzu razem ze swoją kanapką o nazwie „Spadająca Gwiazda”.

Przez chwilę patrzył jej prosto w oczy. Być może szukał jakiejś wymówki, żeby uwolnić się od jej towarzystwa. A może zastanawiał się, skąd u niej taka odwaga.

Uśmiechnęła się więc ciepło.

- Wspaniały pomysł. Skinął głową w kierunku jej butelki z wodą mineralną, którą postawiła na stole. - Jednak myślę, że taka okazja wymaga bardziej wyszukanych trunków.

Uniósł pytająco brwi, a Cecylia przytaknęła skinieniem głowy.

- Z całą pewnością.

Jeśli kelner był zaskoczony, gdy jej towarzysz skinął na niego, a następnie zamówił butelkę wina, to musiał dobrze się maskować.

- Białe czy czerwone? - spytał atrakcyjny nieznajomy.

- Może białe? - zawahała się Cecylia, po czym spojrzała na jego talerz z dziczyzną. - Chociaż, nie będzie pewnie pasowało do...

... nie mogłoby pasować lepiej – odrzekł z uspokajającym uśmiechem.

- Proszę najlepsze Sancerre dla pani. A dla mnie duże piwo z beczki.

Kelner skinął głową i natychmiast zniknął. Nastąpiła pełna napięcia cisza.

- Jak masz na imię? – zapytała Cecylia i natychmiast tego pożałowała.

Miała zachowywać się jak kobieta śmiała i żądna przygód, tymczasem zadała najbardziej oczywiste i nudne pytanie na świecie.

- Albo w zasadzie zapomnij! – przerwała, gdy otworzył usta, żeby odpowiedzieć.

Popatrzył na nią lekko zdziwiony.

- Bez imion?

Uśmiechnęła się i potrząsnęła głową, sama nie wierząc w to, co właśnie powiedziała.

- Wybacz. Przyszło mi po prostu do głowy... że może w okolicznościach, w jakich się poznaliśmy, możemy być w zasadzie kimkolwiek chcemy. No i stało się. Walnęła prosto z mostu. Nie mogła pewnie w bardziej dosadny sposób dać mu do zrozumienia, że chodziło tylko o przygodę na jedną noc.

Na szczęście, zanim nieznajomy zdążył odpowiedzieć, zjawił się kelner niosąc zamówione napoje. Z uczuciem wdzięczności pociągnęła łyk białego wina.

Mężczyzna spróbował piwa, skinął z uznaniem głową, po czym powrócił do wcześniejszej rozmowy.

- Chciałabyś być kimś innym?

- Niekiedy. Nie masz tak czasami?

Zamiast odpowiedzieć, wyciągnął dłoń i stuknęli się kieliszkami.

Po wypiciu kilku łyków w ciszy, której Cecylii trudno było rozszyfrować, w końcu przemówił.

- Kim więc chciałabyś, żebym był tej nocy? - zagaił i wpadł w zadumę. - Ty jesteś bez dwóch zdań kobietą, która wie czego chce i nie boi się o to zabiegać.

Rozłożył ręce, żeby zobrazować sytuację, w której się znaleźli i do której doszło z jej inicjatywy.

- Może i tak. Cecylia chciała, żeby kontynuował. Pragnęła słuchać jego głębokiego, spokojnego głosu, gdy opowiadał o dziewczynie, jaką bardzo chciałaby być.

- Kobietą z wielkiego miasta - ciągnął dalej. - Kobietą, która może być niebezpieczna dla takiego wieśniaka jak ja.

- Może - odrzekła Cecylia obracając w dłoniach swój kieliszek. - Ale ty wyglądasz na kogoś, kto ma odwagę podjąć ryzyko. Po czym dodała: - Kim sam chciałbyś być?

- Naprowadź mnie trochę - odparł szybko.

-Hmm. Jesteś typem, który bez chwili wahania stawia kobiecie wino - odpowiedziała i uśmiechnęła się nieco łośbuzersko.

- Więc jesteś pewny siebie.

-Może i tak - odparł. - Kontynuuj.

-Jesteś uprzejmy, ale można wyczuć, że z reguły dostajesz to, czego chcesz. Cecylia od razu zauważyła, że nie miał na palcu obrączki, ale wiedziała, że nie był to temat, który powinna poruszyć. Rozważała przez chwilę, czy powinna powiedzieć, że prowadzi małe przedsiębiorstwo, mieszka w willi z widokiem na morze i lubi polować. O matko! Nawet jej fantazje trąciły nudą.

Zamiast tego jednak otworzyła usta i rzuciła:

- Myślę, że zajmujesz się fotografowaniem przyrody. Masz w swoim dorobku zdjęcia zrobione w najbardziej niebezpiecznych zakątkach świata, pływałeś z rekinami, zdobywałeś górskie szczyty, aby sfotografować ostatnie żyjące na wolności orły. Leżałeś przez wiele dni bez ruchu w śniegu, żeby pstryknąć fantastyczną fotkę niezwykle płochliwego lisa polarnego. Jesteś osobą

bezkompromisową, kochasz naturę i nie cofniesz się przed niczym, żeby zdobyć absolutnie perfekcyjne zdjęcie.

Zaskoczony zrobił wielkie oczy i musiał stłumić uśmiech, który cisnął mu się na usta.

- A co w takim razie robię tutaj? - zapytał rozglądając się po opustoszałej sali restauracyjnej.

Cecylia nie dała mu długo czekać na odpowiedź.

- Nie byłeś w Danii ponad dziesięć lat. Teraz wróciłeś, żeby fotografować duńskie wilki. Do tej pory udało się zrobić tylko niewyraźne zdjęcia, które równie dobrze mogły przedstawiać syberyjskie husky. Tymczasem ludzie boją się wilków, zupełnie bez powodu. A twoim celem jest pokazanie im, jak fantastycznym stworzeniem jest to zwierzę i jak bardzo powinniśmy się cieszyć z tego, że powróciły na łono duńskiej przyrody.

- Coś jeszcze? - spytał. I spojrzał na Cecylię zafascynowany.

Ona poczuła, że zaraz uniesie się w powietrze, pod jego wyrażającym autentyczny podziw, spojrzeniem.

Dlaczego nie spróbowała tego już dawno temu?

- Wiele kobiet usiłowało cię już usidlić, ale codzienność nie jest dla ciebie. Najlepiej czujesz się pośród natury, tylko ty, twój aparat i twoja misja. Raz na jakiś czas nachodzi cię ochota, żeby poczuć ciało kobiety. Wtedy ruszasz w miasto i znajdujesz jakąś szczęściarę, która spędzi z tobą noc swojego życia, o ile oczywiście pójdzie na to, że rano już cię przy niej nie będzie.

Słyszając ostatnie słowa mężczyzna zakaszłał i pociągnął łyk piwa, który poleciał mu nie tam gdzie trzeba.

- Czyli bez ciśnienia! - zaczął się głośno śmiać. Cecylia również się zaśmiała, niezwykle z siebie zadowolona.

- Teraz twoja kolej - rzuciła zachęcająco i oparła się wygodnie na krześle, dając towarzyszowi do zrozumienia, że spodziewa się dłuższego wywodu.

-Hmm. Wzrok mężczyzny ślizgał się po niej, raz w górę raz w dół. Pomyślała, że szuka inspiracji do swojej opowieści.

-Pracujesz w sektorze energii wiatrowej. Jutro wiodący inżynierowie z kilku krajów złożą ofertę światowym liderom, dotyczącą produkcji energii odnawialnej, ale ty wiesz już dziś, że wybiorą właśnie ciebie. Wierzą w to, że zdobędą zdolnego menedżera, ale w rzeczywistości zyskają o wiele więcej. Gdy czegoś naprawdę chcesz, zawsze dopniesz swego. Bez względu na to, jakie mają wyobrażenie o tym, jak skorzystają na swoim wyborze, dowiedzą się tego tak naprawdę dopiero jutro, gdy ciebie poznają. Inni kandydaci nie mają żadnych szans, ale nie są jeszcze tego świadomi. Wszyscy zatrzymali się w tym samym hotelu, gdzie siedzą teraz i trzęsą portkami, ale ty wolisz jeszcze się nie ujawniać i pobyć sama ze sobą, zanim nadejdzie ten decydujący dzień. Do tego momentu zamierzasz spędzać czas tak przyjemnie, jak to tylko możliwe. I niewykluczone, że pozwolisz, by jakiś farciarz pomógł ci dziś w nocy oderwać myśli od pracy.

Cecylia skinęła głową z uznaniem i uniosła kieliszek.

Stuknęli się, po czym pojawił się kelner i zaczął zbierać ze stołu talerze. Czy faktycznie już zjadła? Talerz był pusty, więc chyba tak właśnie było. Tak czy inaczej, zupełnie uszło to jej uwadze.

- Czy mają Państwo ochotę na deser?

Cecylia i jej towarzysz spojrzeli na siebie.

- Nie, dziękujemy - odpowiedzieli chórem.

Po powrocie do pokoju Cecylia zamknęła drzwi na klucz drżącymi z podniecenia dłońmi. Nie było żadnych wątpliwości, że pójda do niej, wstali więc od stołu i udali się bez słowa na górę. Teraz jednak zaczęła się denerwować,

czy na pewno cała magia nie pryśnie gdzieś po drodze do łóżka, które czekało na nich po drugiej stronie drzwi.

Na filmach zawsze całują się tak namiętnie, że trudno im niemal przejść przez drzwi, po czym facet przypiera kobietę mocno do ściany i oboje błyskawicznie zrzucają ubrania. Nie pokazują natomiast, jak kochankowie schylają się i w elegancki sposób ściągają spodnie, ani też jak radzą sobie ze zdjęciem biustonosza, który trudno się rozpina.

Popchnęła drzwi, czując oddech mężczyzny na swojej szyi. Zirytowana własnym zachowaniem odsunęła się, żeby mógł wejść do środka. Dlaczego nie potrafiła po prostu dać się ponieść namiętności? Dlaczego zawsze musi być typem kobiety, która analizuje w głowie wszystkie potencjalne problemy? Zaczęła żałować, że w ogóle podeszła do jego stolika. Na jakiej podstawie założyła, że jest w stanie coś takiego zrobić?

-Hej - usłyszała za plecami jego miękki głos. Objął ją od tyłu i przyciągnął do siebie, przytulając policzek do jej policzka. - Czy jest coś, co powinienem wiedzieć o ambitnej pani inżynier, którą mam zaszczyt wypożyczyć na tę noc?

Gdy tak szeptał jej prosto do ucha, przeszył ją dreszcz biegnący wzdłuż kręgosłupa i kończący się między jej udami, gdzie poczuła delikatne drżenie. Cecylia nie była w stanie ukryć tego rozkosznego mrowienia i bezwiednie przywarła policzkiem do jego skóry, żeby być jeszcze bliżej.

Odwrócił ją, tak że teraz stali zwrócenii do siebie twarzą. Przyglądał się jej. Cecylia poczuła, jak przetacza się przez nią fala pożądania, i wiedziała już, że dziś nie była nieśmiałą Cecylią, która miała w zwyczaju za bardzo w siebie wątpić, żeby zbliżyć się do jakiegokolwiek faceta. Tej nocy była panią inżynier, która wiedziała, czego chce i która potrzebowała, by ktoś przez chwilę pomieszał jej plany. Nic więcej, tylko to.

Zamiast odpowiedzieć, zrobiła krok w przód, więc ich ciała niemalże stykały się ze sobą, po czym zbliżyła twarz do jego twarzy. Rozpalona zaczęła szukać ustami jego warg, a gdy je odnalazła i połączyli się w pierwszym pocałunku, wiedziała już, że nie będzie tu miejsca na żadne skrepowanie czy niezręczność, które tak dobrze znała. Nie tej nocy.

Objął ją ramieniem w talii i energicznie do siebie przygarnął, nie przestając całować. Najpierw przyciskał wargi do jej warg, a jego zarost drapał ją delikatnie po wrażliwej skórze twarzy. Następnie rozchylił ostrożnie usta i wysunął nieśmiało język. Czując to, Cecylia wydała z siebie cichutki jęk. No dobrze, może Karen rzeczywiście miała rację mówiąc, że zbyt długo już nie była z mężczyzną. Ten delikatny, pełen oczekiwania dźwięk wypełnił ciszę, ku ich obopólnemu zaskoczeniu. Po chwili Cecylia podniosła wzrok i popatrzyła nieznanemu prosto w oczy.

- W zasadzie jest jedna rzecz, którą powinieneś wiedzieć o swojej pani inżynier - powiedziała.

- Co to takiego? - spytał, pożerając ją spojrzeniem.

- Ona nieprzytomnie pragnie mężczyzny.

- W takim razie jest coś, co powinnaś wiedzieć o swoim fotografie przyrody - odrzekł. Jego głos stał się ciemniejszy i głębszy na skutek narastającego pożądania.

- Mianowicie?

- On bardzo chciałby być tym mężczyzną.

Nie mówiąc już nic, powrócili do przerwane go pocałunku. Najpierw położył dłonie na jej biodrach i mocno do niej przywarł, podczas gdy ich języki wirowały w zmysłowym tańcu. Po chwili jego ręce powędrowały w górę i objęły jej twarz. Cecylia wsunęła dłonie pod jego ramiona i poczuła twarde mięśnie pod koszulą. Potem wplotła palce w jego włosy, na co miała ochotę od pierwszej sekundy, gdy tylko

go zobaczyła. Poczula rozkoszne oszołomienie na myśl, że ten wspaniały okaz samca był teraz w jej posiadaniu i mogła mieć go przez całą noc.

Po całej wieczności wypełnionej głębokimi, zmysłowymi pocałunkami – ciągle ubrani – bładzili nieprzytomnie dłońmi po swoich ciałach. Cecylia ostrożnie wyciągnęła mu koszulę z tyłu spodni, po czym położyła dłoń na jego ciepłej skórze na plecach. To była czysta rozkosz. Uwolniła wreszcie te wszystkie emocje, które do tej pory starali się powstrzymać. Nie wiedząc kiedy, rozpięła mu koszulę. Jej oczom ukazała się szeroka klatka piersiowa, porośnięta w górnej części ciemnymi włoskami i z wąską ścieżynką takich samym ciemnych kędziorków, która ginęła pod paskiem spodni. Zapragnęła poczuć jej dotyk na swojej nagiej skórze, ale gdy już miała ściągnąć przez głowę bluzkę, przypomniała sobie, że ma na sobie stary i zniszczony sportowy stanik, bo akurat wszystkie inne znajdowały się w koszu z brudną bielizną.

Zakłęła w duchu. Nie chciała być teraz fatalnie ubraną Cecylią. Miała przecież grać przebojową panią inżynier, która przykładała wagę do najmniejszych szczegółów.

- Daj mi chwilkę – wyszeptała, przerywając gorący pocałunek, po czym szybko pobiegła do maleńkiej łazienki.

Skoro już się tu znalazła, mogła równie dobrze szybciotko zrobić siku. Przy okazji przejrzała się w lustrze. „Co zrobiłaby teraz pani inżynier?” – zapytała samą siebie. Nie miała co do tego żadnych wątpliwości. Musi pozbyć się tego nudnego sportowego stanika, jak również białego wełnianego podkoszulka. Biorąc pod uwagę zimową, duńską aurę należało ubierać się rozsądnie. Przy czym niekoniecznie było to seksowne.

Założyła więc z powrotem bluzkę na gołe ciało. Widząc w lustrze wynik swoich starań, otworzyła szeroko oczy ze zdumieniem stwierdzając, że wygląda nawet bardziej



apetycznie niż się spodziewała. Przez lekko przezroczysty materiał, widać było zarys krągłych piersi i ciemne brodawki.

Prędko zsunęła rajstopy i ściągnęła majtki. Po co komu frywolne ciuszki, skoro równie dobrze można pozostawić wolną rękę naturze? Wkładając spódnice, poczuła w kieszeni swoją komórkę. Już miała ją odłożyć, ale nie mogła oprzeć się pokusie, żeby wysłać wiadomość do Karen: „*Mission accomplished.*”

Uśmiechając się położyła telefon na półce, po czym ponownie przejrzała się w lustrze. No dobrze, była gotowa. Mężczyzna zrobił wielkie oczy, widząc przez przezroczystą bluzkę jej sutki, a Cecylia musiała się powstrzymać, żeby na jej ustach nie pojawił się tryumfujący uśmiech. Cudowne poczucie posiadania władzy. Dlaczego nigdy wcześniej tego nie zrobiła?

Koszulę miał nadal rozpiętą, więc rozkoszowała się widokiem jego nagiego torsu.

Jej serce waliło jak oszalałe, a między udami czuła pełne oczekiwania pulsowanie. Jeszcze nigdy wcześniej nie była aż tak podniecona..

- Chodź do mnie. Wyciągnęła dłoń w jego kierunku, łatwo wczuwając się ponownie w rolę doświadczonej pani inżynier, która wszystkiego już w życiu próbowała.

Zrobił krok w przód i znowu otoczył ją ramieniem. Ich usta złączyły się w pocałunku, a Cecylia po raz kolejny cichutko westchnęła z rozkoszy. Jak to możliwe, że tak długo funkcjonowała bez obejmujących ją męskich ramion i łakomych ust kochanka na swoich wargach?

Wsunął rękę pod jej bluzkę i zaczął czule masować jej nagie plecy długimi pociągnięciami dłoni. Robiła to samo, rozochociona dotykiem jego twardych mięśni i gładkiej skóry pod swoimi palcami. Wyglądało na to, że jej pozornie niewielka zmiana garderoby znacznie przyspieszyła akcję.

Ich pocałunki stały się niebawem o wiele bardziej pożądliwe. Przez ciało Cecylii przebiegł dreszcz rozkoszy, gdy czuła tak mocno dotyk jego klatki piersiowej przez cienki materiał ubrania. Ale nawet teraz wydawało się jej, że mogą być jeszcze bliżej siebie.

Na szczęście od łóżka dzieliło ich zaledwie kilka kroków. Gdy tylko się na nie rzucili, dalsze wydarzenia potoczyły się już błyskawicznie. Cecylia była u góry. Jak to się stało, że się tam znalazła? I gdy uniosła się lekko, żeby na niego spojrzeć, wreszcie wsunął jej dłonie z przodu pod bluzkę i chwycił jej piersi, tak że teraz między jego palcami, a wrażliwymi koniuszkami sutków nie było już nic.

Znowu westchnęła z zadowolenia. Następnie opuściła głowę i zaczęła całować jego tors. Po intensywności jego oddechu, można było wywnioskować, że jest zadowolony. Wędrując wargami w dół jego brzucha, rozpięła mu pasek, a później spodnie. Potem jednak przesunęła się znów w górę. Gdy już dokładnie wypieściła ustami całą jego piękną klatkę piersiową, chwilę się zawahała. Czy nie było przypadkiem za wcześnie, żeby zająć się dolną połową jego ciała? Tak, pomyślała. Mieli dość czasu. Zamiast tego ściągnęła więc przez głowę bluzkę i rzuciła ją na podłogę, po czym opuściła się lekko

i położyła się na nim, dzięki czemu ich nagie ciała w końcu się spotkały. Zaczęła całować jego szyję i pieścić jego ucho swoim delikatnym oddechem.

Wtedy po raz pierwszy to on wydał z siebie dźwięk... Głęboki jęk, zupełnie jakby wyrwał się z jego ust mimo tego, że bardzo starał się powstrzymać. Wyciągnął w górę ręce, położył je na jej twarzy i przez moment trzymał ją tak nieruchomo, jak gdyby próbował wyczytać coś z jej oczu. Uśmiechnęła się lekko, dając mu swoiste przyzwolenie, którego najwyraźniej się domagał.